Cena numeru 10 gr

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

SAMODZIELNOŚĆ

Dwutygodnik, poświęcony sprawom samodzielności kulturalno-gospodarczej czyli „POLSKIEMU ŁADOWI"

Rok IV | Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca | Kraków, dnia 1 listopada 1938 r. | Nr 21

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej

„Budowa szerokiego frontu narodowego"

P. wicepremier Kwiatkowski ma w Polsce dobrą markę. Wyrażając się słowami Konopnickiej sieje on za swym pługiem nie tylko słowa, ale i czyny. Chorzów, Gdynia, Mościce, uzdrowienie Skarbu C.O.P. — oto dokonania, związane z jego popularnym nazwiskiem. W ostatnich czasach podjął się nowego, a wielkiego dzieła: „budowy szerokiego frontu narodowego" — jak to sam nazwał w mowie katowickiej, która donośnym echem odbiła się w naszym narodzie, pragnącym szczerze konsolidacji w obliczu niebezpieczeństw wewnętrznych i zewnętrznych.

Ale konsolidacji *prawdziwej*, opartej na polskim zawołaniu: *„wolni z wolnymi, równi z równymi"*, a nie takiej, która zaczyna się od walenia wszystkich przeciwników na prawo i lewo po łbie, po czym wyciąga się do nich rękę i mówi: „Zjednoczcie się z nami pod naszym sztandarem!" To jest wschodnie, czy — jak kto woli — hitlerowskie, ale nie polskie podejście do sprawy. Obóz, rządzący dziś Polską, umiał dogadać się z największymi wrogami: Sowietami, Niemcami, Ukraińcami, żydami. *Ale nie może jakoś dotychczas dogadać się z własnymi rodakami* z tzw. opozycji, która obejmuje cztery wielkie stronnictwa. Wiele w tym winy i po stronie opozycji, która nie zawsze chce zdawać sobie sprawę z tego, że za sceną i kulisami życia polskiego, a najczęściej w budce suflera siedzą chytrzy żydkowie oraz ich usłużni pachołkowie, zwani żydolubami, szabesgojami, czy wujkami żydowskimi, którzy podszeptami, intrygami, terorem i w inny sposób starają się nie dopuścić do zgody między prawdziwymi Polakami.

Wiele mówiono w Polsce o różnych liniach podziału. Uważamy, że najpilniejszą i dla Polski najpożyteczniejszą jest taka linia, *po której jednej stronie znajdą się prawdziwi, rdzenni Polacy, walczący o własną niezależność gospodarczą i kulturalną, a po drugiej żydzi z masońsko-komunistycznymi przybudówkami i zaprzedanymi poplecznikami.* Im prędzej dokona się ten podział, tym dla Polski będzie lepiej. *Żydzi nas poróżnili, żydowskie niebezpieczeństwo powinno nas pogodzić.*

Szczerze życzymy p. wicepremierowi powodzenia w dążeniu do „budowy szerokiego frontu narodowego". Gdy mu się uda zmontować nowy C.O.P., t. j. Centralny Obóz Polski, obejmujący wszystkich narodowo i państwowo myślących i czujących Polaków, *zyska sobie największy tytuł do zasług w odrodzonej Ojczyźnie.* Bo żadna budowa w Polsce nie jest tak trudna i skomplikowana, jak cementowanie sypkich jak piasek dusz polskich. Ale można wznieść i tę budowlę pod warunkiem, że się do dzieła przystąpi z wiarą, wielką miłością własnego narodu, oraz znajomością duszy i tradycji polskiej.

Wszystkie te przymioty p. wicepremier Kwiatkowski posiada. Jest przy tym mężem stanu w wielkim stylu. Z otuchą tedy czekamy na wyniki jego zabiegów, które wszyscy uczciwi i prawdziwi Polacy powinni czynnie poprzeć.

Budujmy wspólnymi siłami szeroki front narodowy, a stworzymy Polskę potężną, która oprze się zwycięsko wszelkim wrogim zakusom i stanie się ważnym czynnikiem w zespole wielkich, cywilizowanych narodów świata!

Żydowskie organinacje polityczne

Owe bogate trofea, jakie żydzi zdobywają dzięki opanowaniu naszego życia gospodarczego, owo ciągłe umacnianie swego stanu posiadania, z wyraźną naszą szkodą, grożącą nieobliczalnymi wprost następstwami — zawdzięczają żydzi, między innymi organizacjom masońskim, a także licznym, działającym u nas organizacjom politycznym.

Organizacje te podzielić można zasadniczo na dwie grupy: 1) społecznie wywrotowe, 2) społecznie umiarkowane.

Jedną z silniejszych organizacji politycznych żydowskich jest odłam PPS.

„BUND"

Powołany został do życia przed 44 laty w Wilnie, następnie rozprzestrzenił się na szereg, zwłaszcza większych miast polskich.

Daje się tam zaobserwować ideowa współpraca lewicy żydowskiej z komunistami. Jako cel stawia sobie zadania społeczne i narodowe żydowskie, oraz wyzwolenie żydów drogą rewolucji socjalnej i w tym celu kładzie nacisk na masy proletariackie.

Dalszym dążeniem, to uzyskanie całkowitej autonomii (państwo w państwie) z językiem urzędowym „żargonem", który miałby obowiązywać we wszystkich urzędach, sądach, szkołach itp.

W silniejszych, liczebniejszych skupiskach żydowskich działa:

„KOMBUND"

wchodzący w skład Komunistycznej Partii Polski (K.P.P.). Przyświecają mu podobne cele, jak „Bundowi", z tą zasadniczą różnicą, że wyzwolenie żydostwa widzi na drodze rewolucji społecznej. Przynależy do sowieckiej (III) międzynarodówki, skąd wrogie nastawienie do syjonistów.

Od r. 1921 powołano do życia w naszym nad wyraz zażydzonym Krakowie związek

„NIEZALEŻNYCH SOCJALISTÓW"

współpracujący ze wszystkimi partiami lewicowymi, do komunistów włącznie. Związek ten, podobnie, jak i inne czerwone organizacje uznaje w całej rozciągłości katechizm socjalistyczny, propaguje „walkę klas", „rewolucję socjalną" i chciałby zmienić narodowy charakter państwa polskiego na państwo „narodowościowe", gdzie specjalnie uprzywilejowani byliby żydzi, gdzie obok języka polskiego urzędowym językiem byłby żargon itp.

Deklaruje się oficjalnie za londyńską międzynarodówką.

Na kilka lat przed wojną występuje na widownię

„POALE-SYJON"

w której przebijają dwa kierunki: prawicowy współdziała z lewicą, lewicowy współpracuje z komuną. Za język narodowy uznano żargon. Członkowie tej organizacji są nastawieni na odbudowę Palestyny i oficjalnie nie złożyli akcesu do żadnej z międzynarodówek.

W tym samym mniej więcej czasie, co „Poa-

Żądaj w polskim sklepie polskiego towaru!

le-Syjon", założono związek młodzieży żydowskiej (posiadający oddziały także poza granicami Polski) pod nazwą

„CEJRE-SYJON"

Staje zdecydowanie na stanowisku „walki klas" i „rewolucji społecznej", jako środków wyzwolenia ludu Izraela.

W okresie walk bolszewickich (1920) powołano do życia tzw.:

„HITACHDUTH"

organizację propagującą odbudowę „ziemi ojców" drogą realizacji zasad socjalistycznych (nie drogą rewolucji?). Za język narodowy uznaje hebrajski, a nie żargon. Nie należy do żadnej międzynarodówki.

W dwa lata później (1933) powstaje

„FERAJNIGTE"

(dokładna nazwa Idisze Socjalistisze Arbajter Partaj Ferajnigte in Pojlen). Prócz proletariatu żydowskiego należy tu część plutokracji żydowskiej i inteligencji z tzw. „wolnych zawodów".

Związek dąży do walki klasowej żydowskiego proletariatu wg. wskazań międzynarodówki żydowskiej tj. socjalistycznej.

Pomijamy tu organizacje mające korzystne dla nas cele, jak ruch młodo-żydowski, palestyński, terytorialistów itp. oraz związki sportowe, które jednak mają także uboczne cele polityczne.

Znajdujemy w ten sposób odpowiedź na pytanie, czemu należy przypisać tak wielką ilość „procesów komunistycznych", — które będą miały miejsce dopóty dopóki organizacje te będą nadal bez przeszkód dążyć do wywołania rewolucji w Polsce!

Fakta te trzeba sobie uprzytomnić obecnie, kiedy mają się zacząć na nowo „targi o sprawowanie władzy w Polsce", od której żydzi winni być bezwarunkowo odsunięci przez odebranie im praw politycznych.

Rzucając snop światła na zbrodniczą działalność żydów w nowej formie organizacyjnej, chcemy ostrzec naszych Rodaków przed fałszywymi prorokami, którzy dla zysków osobistych są zwolennikami dalszej współpracy z żydami. Współpraca ta zaciążyła tragicznie na naszym życiu gospodarczym, kulturalnym i politycznym. Od przecięcia tego wrzodu na naszym organiźmie zależy przyszłość nasza!

Znieść gminy zbiorowe — a powiększyć liczbę powiatów!

W 18 num. VI. rocz. „Samodzielności" — wypowiedziałem zdanie, że *„ustrój gmin zbiorowych należy usunąć albo zreformować"*. Jeżeli usunąć — to wtedy wrócić do dawnych gmin gromadzkich, odpowiednio zorganizowanych, a jeżeli zreformować — to przemienić je na gminy parafialne pod opieką ks. proboszcza, dyrektora miejscowej szkoły i właściciela wzorowego gospodarstwa rolnego większej własności jako Zarządu Gminy Parafialnej danej miejscowości. O tej przemianie obecnej gminy zbiorowej — *która w obecnej chwili na wsi jest kwestią nader palącą* — przyobiecałem w następnym numerze napisać jeszcze parę słów, z czego się wywiązuję.

Obecna gmina zbiorowa jako ciało administracyjne — jak to już wykazałem — jest *za wielka i za ciężka*, a co najważniejsze: *i za kosztowna. Nie spełnia swego włożonego na nią zadania* — i jako taka winna być albo *usunięta* — albo inaczej *przebudowana*. To jest pewnik matematyczny — dwóch zdań nie potrzeba.

Jeżeli gmina zbiorowa ma być częścią administracji państwowej na jej najniższym stopniu — między powiatem, a jego gromadami — to takie pośrednictwo jest dla powiatu tylko kulą u nogi i przeszkadza mu w bliższym zetknięciu się z samym obywatelem wiejskim i jego gromadą. *Wskutek tego następuje między władzami powiatu — a t. zw. „chłopem" na wsi niepotrzebny i dla państwa bardzo szkodliwy rozdźwięk — streszczający się w braku zaufania do rządu i jego polityki państwowej.* Wszystkie nieudolne posunięcia Zarządu Gminy Zbiorowej zwala „pokrzywdzony" „chłop" na barki starosty powiatowego i jego urzędników, w czym mu pomagają zazwyczaj sami członkowie zarządu, usiłujący zwalić własną winę na kogo innego. Obecna radykalizacja „chłopa" i robotnika wiejskiego — jego przesuwanie się na lewo aż do komunizmu — między wieloma innymi źródłami — *ma także swoje źródło w gminie zbiorwej*, którą nienawidzi, a przez nią wszystkie dalsze władze państwa. „Chłop" i robotnik wiejski potrzebują częstego — bezpośredniego — zetknięcia się „z sawą Władzą", która u niego zaczyna się dopiero od „Pana Starosty". *I z tym Władze Państwowe — muszą się liczyć, jeźli nie chcą do reszty zradykalizować polskiego „chłopa" i robotnika!* Czemu p. Premier Składkowski jest tak powszechnie lubiany, zarówno na wsi jak i w mieście? Bo jest jako Władza każdemu dostępny — na każde pismo, skierowane do niego, życzliwie odpowiada. *Niech by poszli jego śladami wszyscy starostowie i prezydenci miast — a cały lud wiejski i miejski mieliby wkrótce koło siebie na swoje rozkazy.* Obeszłoby się zupełnie bez tworzenia „rządowych partyj politycznych", „Bebewuerów" — „Ozonów" i t. p. Ale tu potrzeba bezpośredniego zetknięcia się z „chłopem" i robotnikiem wiejskim i miejskim — a nie dopiero za pośrednictwem wójtów i sołtysów. *To wynalazek bardzo nieproduktywny i dla państwa szkodliwy.* Winien być w krótkim czasie zniesiony i z powrotem zamieniony na administrację gromad, a względnie dawnych gmin wiejskich — odpowiednio zreorganizowanych — z dawnym sołtysem lub wójtem na czele.

Stosownie do tej reorganizacji gmin wiejskich winny być wszystkie wielkie powiaty podzielone na mniejsze n. p. *powiat krakowski* winien się z powrotem rozpaść na 3 dawne powiaty: *krakowski, wielicki i podgórski*. Utrzymanie 3 starostw będzie bezwarunkowo mniej kosztowało, niż utrzymanie zarządów kilkudziesięciu gmin zbiorowych — a zysk moralny stokroć większy

Dlaczego u żydów taniej?

Ciąg dalszy

Udogodnienia w nabywaniu towarów

Mało komu jest wiadome poza fachowcami, że żydzi mają wielkie ułatwienia przy nabywaniu towarów u hurtowników i fabrykantów żydowskich. Otrzymują oni towar po tańszej cenie i na dogodniejsze spłaty niż goje. Czyni się to w tym celu, by żydowskiemu kupcowi ułatwić konkurencję z nieżydowskim.

Przeto kupcy polscy we własnym interesie powinni się łączyć i sprowadzać wspólnie towar od hurtowników i wytwórców polskich, a dobrze na tym wyjdą, o czym świadczą coraz liczniejsze przykłady z ostatniej doby.

Często też kupcy żydowscy ułatwiają sobie sami nabywanie towarów po cenach wyjątkowych, korzystając z trudnego położenia rzemieślników i fabrykantów, których zresztą umieją do tego doprowadzić odpowiednimi zabiegami.

Handel towarem kradzionym, przemycanym lub uzyskanym z licytacyj.

Prócz wymienionych wyżej ułatwień przy zaopatrywaniu się w towar u hurtowników i fabrykantów, kupcy żydowscy mają jeszcze specjalne źródła zakupu. Oto nabywają towar kradziony, przemycany lub pochodzący z licytacyj. Skoro się zaś kupiło towar za bezcen od złodzieja lub na licytacji, do której się najczęściej rozmyślnie doprowadza właściciela (zwykle goja) licytowanej firmy i na której zorganizowe hieny żydowskie nie dopuszczają innych reflektantów do kupna, to można go potem oddać odbiorcom po niższej cenie.

To samo dotyczy towaru, pochodzącego z przemytu, przemyt bowiem kalkuluje się taniej, niż opłata cła. Osiąga się przy tym dwa cele: okrada się świadomie skarb państwa i otrzymuje się tańczy towar.

Sztuczne upadłości.

Według etyki żydowskiej bankructwo nie przynosi interesowanemu ujmy, co więcej jest dobrą sposobnością do wyciągnięcia z niego korzyści.

A czyni się to tak: Zakłada się przedsiębiorstwo, opierając się na kredycie firm i banków najczęściej nieżydowskich. Jeśli interes dobrze idzie, dopełnia się zobowiązań. Jeśli nie, dąży się świadomie do bankructwa. Nie ogranicza się jednak zamówień, lecz się je zwiększa, wyzyskując kredyt do możliwych granic. By nie wzbudzić podejrzeń, płaci się od czasu do czasu za część towaru, który sprzedaje się po niskich cenach, by ściągnąć do sklepu jak najliczniejszą klientelę. Ponadto odsprzedaje się towar za bezcen innym żydkom, którzy go sprzedają w swoich sklepach.

Gdy już napełni się kieszenie pieniądzmi, ogłasza się upadłość, urządza się „wysprzedaż konkursową", zawiera się dogodną umowę z wierzycielami, którzy bojąc się utracić wszystko, godzą się na znaczne ograniczenie swoich pretensyj, a potem otwiera się nową firmę pod nazwiskiem krewniaka, krewniaczki lub innej osoby, która przedtem cichaczem, pod osłoną nocy, w zmowie z bankructwem, zabrała znaczną część towaru z jego sklepu.

Praktyki podobne są tak powszechnie znane, że przykładów chyba przytaczać nie potrzeba.

C. d. n.

dla Państwa. *Obok starostwa* w zmniejszonym w ten sposób powiecie winien być *sąd grodzki, urząd skarbowy i inspektorat szkolny* — tak jak było poprzednio. Te wszystkie świeckie władze powiatowe winny być w ścisłym kontakcie *z miejscową władzą duchowną,* która z nimi powinna się uzgodnić i stworzyć razem *religijną, oświatową, społeczną i administracyjną opiekę nad powiatem i jego polskimi obywatelami — ich gromadami i rodzinami — wraz z ich związkami zawodowymi i politycznymi.* Związki tej opiece powiatowej się nie poddające — *nie powinny istnieć.* Taką opiekę ponadpatryjną można łatwo zorganizować i z korzyścią dla państwa jej zadania spełniać tylko w zmniejszonym powiecie.

Wprawdzie przez rozdrobnienie powiatów i ich świeckich władz liczba potrzebnych funkcjonariuszy się zwiększy — ale równocześnie *znikną wszyscy niepotrzebni funkcjonariusze gmin zbiorowych* — nadto funkcjonariusze powiatowi będą do swego zawodu administracyjnego we wszystkich działach odpowiednio przygotowani. Wkońcu *otworzą się posady wolne dla naszej młodzieży bezrobotnej* z ukończonymi studiami akademickimi — i przez to *kultura miast i wsi w duchu religijno-patriotycznym się podniesie,* bo nasz „chłop“, mieszczanin i robotnik odczepiwszy się od pustej gminy zbiorowej i skupiwszy się w swej rodzinie i gromadzie — łatwiej zbliży się do swej władzy powiatowej — jej patriotycznie i religijnie przysposobionego urzędnika — *i w nim znajdzie swego szczerego doradcę i życzliwego opiekuna.* A dziś to jest zupełnie niemożliwe, bo takich doradców i opiekunów koło siebie nie ma. Jest ich mało i są od niego zbyt daleko.

Wiejska gromada — czy gmina — mająca swój zarząd i radę gromadzką, a licząca *200 do 400 zagród* przemysłowo-rolniczych — nie potrzebuje wcale pośrednictwa gminy zbiorowej, ale sama bezpośrednio styka się ze swoją władzą powiatową i wszystko załatwia na miejscu osobiście bez niepotrzebnego pisania „urzędowego“ i w ten sposób *zmniejsza się jej koszta,* które zazwyczaj giną w kieszeniach pokątnych doradców-pisarzy.

Na drugą część powyższego zagadnienia odpowiem w przyszłym numerze.

Marian Snop.

Zatrudnienie kobiet w handlu na terenie miasta Krakowa

Pod powyższym tytułem ukazała się w bieżącym roku książka, opracowana przez Żeńskie Gimnazjum Kupieckie w Krakowie pod redakcją dyrektorki mgr Lidii Kozakówny.

Treść tej aktualnej, na metodzie naukowej opartej i pięknie wydanej książki jest bardzo bogata. Po krótkim wstępie („Cele i metoda opracowania“) następuje część I, napisana przez mgr Kozakównę, a poświęcona „Strukturze zatrudnienia kobiet w handlu“. Okazuje się, że z handlu i zawodów pokrewnych żyje w Krakowie 45.490 osób, t. j. 20.6%. Udział kobiet wynosi w tym 37.1% (21.489 osób). Jeśli chodzi o stosunek wyznaniowy, to 43% osób, żyjących z handlu, jest wyznania rzymsko-katolickiego, a 57% mojżeszowego. Charakterystyczną cechą handlu krakowskiego jest jego wielkie *rozdrobnienie.*

W części drugiej omawia dr A. Gruszczyńska krakowskie zrzeszenia kupców i pomocników handlowych.

Na część III („Formy pracy kobiet w handlu“) składa się aż 6 opracowań, traktujących o samodzielnych właścicielkach sklepów, sprzedawczyniach, dekoratorkach, propagandzistkach, akwizytorkach i przekupkach.

Część IV jest poświęcona przyszłym pracownicom handlowym (4 artykuły).

W „Zakończeniu“ stwierdzono, że kobieta w handlu krakowskim zajmuje poczesne miejsce, a możliwości zatrudnienia w nim jednostek przedsiębiorczych i chcących pracować jest jeszcze wiele.

Opracowanie i wydanie tej pożytecznej książki przez dyrekcję i grono gimnazjum jest czynem zarówno naukowym jak i społeczno-obywatelskim, za który autorkom i autorom należy się rzetelne uznanie.

Za mało jest uczniów w rzemiośle mimo nadmiaru rąk do pracy

Ustrój kapitalistyczny przesycony duchem nerwowej spekulacji nie stwarzał dobrych warunków do rozwoju rzemiosła. Niesłusznym jednak okazał się pogląd, że jego rola społeczno-gspodarcza już się kończy.

Postępujący rozwój mechanizacji i koncentracji przemysłowej, a z drugiej strony rozwój etatyzmu i wzrastające obciążenie podatkami zahamowały w dużym stopniu rozwój rzemiosła, zniszczyć go jednak całkowicie nie mogły.

Wchodzimy obecnie w okres, który zdaje się zapowiadać dla rzemiosła lepsze zrozumienie jego roli w życiu społeczno-gspodarczym i lepsze warunki jego rozwoju.

W Polsce przy braku większych kapitałów a nadmiarze rąk do pracy i słabym uprzemysłowieniu siłą konieczności zagadnienie rzemiosła będącego dziedziną wytwórczą i przetwórczą, wysuwa się dziś na czoło. Obecne położenie rzemiosła polskiego jest ciężkie ze względu na jego zażyzdenie i na ogólny układ stosunków społecznych.

Żydzi bardziej liczebni, związani organizacjami, które występują solidarnie w obronie swych interesów, rozporządzający większymi środkami materialnymi, organizacją kredytu, oraz posiadający w swym ręku surowcowe placówki hurtowe i źródła wytwórcze, zepchnęli i uzależnili od siebie większość polskich rzemieślników.

Do tego dodać należy brak dostatecznego zrozumienia ze strony społeczeństwa w walce z przewagą żydów zalewających rynki nasze tanią ale najgorszą tandetą, nieodpowiadające interesom rzemiosła ustawodawstwo, oraz rozbicie cechów i organizacji zawodowych, kierowanych niejednokrotnie przez ludzi mających mało z rzemiosłem wspólnego.

Sytuację tę — jak donosi Związek Obrony Przemysłu Polskiego — pogarsza coraz większe ubożenie wsi i małych miasteczek, skąd rekrutuje się w większości żywioł rzemieślniczy, co przy uciążliwym ustawodawstwie podatkowym i socjalnym w stosunku do warsztatów kształcących uczniów zamyka zupełnie dopływ nowych,

młodych sił. Stwarza to w rzemiośle upadek wiary we własne siły i utrudnia stałe i konsekwentne prowadzenie walki o zmianę istniejącego stanu rzeczy.

Ze względu na usiłowania usunięcia żydów z naszego życia gospodarczego *przed rzemiosłem polskim w oparciu o szerokie rzesze uświadomionych polskich odbiorców zjawiają się duże możliwości dźwignięcia się i zajęcia przez rzemiosło należnego mu miejsca i roli w naszych wsiach, osadach i miastach.*

Aby rozwój rzemiosła był zapewniony, w strukturze organizacyjnej jego zajść muszą jeszcze głęboko sięgające zmiany. Konieczna np. jest zmiana ustawodawstwa podatkowego i socjalnego, w punktach dotyczących nauk i rzemiosła i szkół zawodowych oraz przywrócenie pełnej roli cechom, przyznanie przez państwowe instytucje kredytowe rzemiosłu polskiemu niskoprocentowego i jak najszerzej rozpowszechnionego kredytu, urządzenie hurtowego zbytu i zakupu bez pośrednictwa obcego, zwiększenie zakresu i natężenie propagandy istniejących i powstających warsztatów (zwłaszcza większych, mogących zaspakajać potrzeby dalszych okolic czy części kraju), wreszcie unormowanie chałupnictwa i umożliwienie chałupnikom samodzielności. *(Biul. Zw. Obr. Przem. Pol.)*

Harbutowice

Mało kto jest w Krakowie, kto by nie wiedział, co to są Harbutowice. Tę podgórską wioskę koło Sułkowic wsławił p. Gustaw Leśnodorski, który jako dyrektor Państwowego Gimnazjum Żeńskiego utworzył sam przed niewielu laty Dom Zdrowia dla uczenic. Z małych początków urosła rzecz wielka. Dziś Zarząd Stowarzyszenia, opiekujący się tym Domem, prowadzi sam osiedle letnie i zimowe, nadto Kolonię, również letnią i zimową. Na Osiedlu i Kolonii było w r. 1937/8 łącznie *605 uczenic, które* przebywając na świeżym powietrzu pobierały naukę i wzmacniały zdrowie.

Członków liczy Stowarzyszenie 768, w tym 13 założycieli i 2 wspierających. Prezesem jest inż. Eugeniusz Tor, gospodarzem Domu dyr. Leśnodorski, administratorką E. Chudziówna. Kierownictwo pedagogiczne spoczywało w rękach profesorek gimn.

KRONIKA

KRAKÓW

„NOWA TAKTYKA KOMINTERNU". Pod tym tytułem wygłosił F. Przyjemski referat na zebraniu członków Ch. F. G., odbytym we wtorek d. 25 października b. r.

Referent opierając się na obfitym materiale, a w szczególności na odezwach komunistycznych, przedstawił plan nowej taktyki Kominternu po rozwiązaniu Komunistycznej Partii Polski. Planem tym — to tworzenie w Polsce Frontu Ludowego i prowadzenie akcji terorystyczno-bojowej.

„OBOWIĄZKI SPOŁECZEŃSTWA W AKCJI UNARODOWIENIA HANDLU" omówi dr Adam Dobrowolski, sekretarz Krak. Kongr. Kup., na zebraniu członków Ch. F. G., które odbędzie się we wtorek d. 8 listopada b. r. o godz. 19 w sali przy ul. Bołębiej 6, II p.

Odpowiedzi Redakcji

W. P. M. Snop, Siercza. Dziękujemy za życzliwe słowa zachęty. Rzadki to owoc na naszej glebie. 20 egz. wysłaliśmy.

W. P. Fr. Gołosz, Tychy. Numery okazowe wysłaliśmy.

Biblioteka W. S. H. Poznań Nr 1 — 4 z r. 1938 wysłano.

Biblioteka Szkoły Głównej Handlowej Warszawa Nr 4 z r. 1938 wysłano.

Biuro Informacyjne przy Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym w Krakowie

ul. Gołębia 6, II. p. tel. 126-34

Informuje kupców, przemysłowców i rzemieślników o źródłach hurtu.

Informuje wszystkich zainteresowanych o rynkach zbytu, o wolnych placówkach do objęcia i o ich założeniu.

Informuje konsumentów o źródłach zakupu towarów.

Wskazuje potrzebującym pracy miejsca zatrudnienia, lub pracodawcom pracowników.

Osobom zamiejscowym udziela informacyj po załączeniu znaczka za 40 groszy tytułem zwrotu kosztów administracyjnych.

W Bieczu jest do wynajęcia zaraz duży lokal sklepowy z mieszkaniem. Pożądany sklep z butami, gotowymi ubraniami, ew. z naczyniami kuchennymi.

W Chrzanowie nie ma ani jednego zegarmistrza — katolika! Dobry fachowiec może się tam osiedlić — będzie miał zapewnioną egzystencję.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II. p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki międ. v 12 a 13 godz.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką: kwartalna 0.70 zł., półroczna 1.40 zł., roczna 2.60 zł.
OGŁOSZENIA: Cała strona 170 zł., 1/2 str. 87 zł., 1/3 str. 58 zł., 1/6 str. 30 zł., 1/12 str. 15 zł., 1/24 str. 8 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Pałasiński

Drukarnia L. Dudka, w Krakowie, ul. Stolarska 6.